



Andrzej Mężyński, em. Prof.  
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, Polska  
[a.mezynski@gazeta.pl](mailto:a.mezynski@gazeta.pl)

## Opuszczone biblioteki w getcie warszawskim 1942–1944. Plany niemieckich bibliotekarzy

**Streszczenie:** W getcie warszawskim (1940-1943) w szczytowym momencie żyło ok. 450 tys. ludzi. Wielu z nich posiadało biblioteki domowe. Działały również księgarnie i wypożyczalnie publiczne, oprócz tego kwitł uliczny handel antykwaryczny. Wszystkie te książki pozostały na terenie getta po wywózce ich właścicieli do obozów zagłady i – ostatecznie – po powstaniu w getcie, liczbę tych woluminów szacuje się na ok. 500 tys.

Niemiecki bibliotekarz Wilhelm Witte, komisaryczny kierownik trzech największych bibliotek warszawskich, zaproponował władzom getta, iż pozbiera porzucone książki i przechowa je w budynku byłej Głównej Biblioteki Judaistycznej przy ul. Tłomackie. Okazało się to jednak prośbą nierealną, gdyż SS przejęło wszelkie pozostałe dobra żydowskie, jak również budynek Biblioteki i odmówiło Wittemu jakiegokolwiek dostępu do tych książek. W ten sposób książki mieszkańców getta uległy całkowitemu zniszczeniu w jego ruinach.

**Słowa kluczowe:** biblioteki żydowskie – getto warszawskie 1940-1943 – okupacja hitlerowska w Polsce

*Przedstawiony poniżej tekst ma skromne ambicje: przedstawia nierealistyczny plan dwóch bibliotekarzy niemieckich – Gustawa Abba (1886-1945) i Wilhelma Wittego (1903-1997), delegowanych przez władze III Rzeszy do zarządzania bibliotekami naukowymi w Generalnym Gubernatorstwie. Podjęli oni próbę uratowania resztek księgozbiorów żydowskich pozostałych w getcie warszawskim po masowych wywózkach do obozów zagłady w okresie 22 lipca do 21 września 1942 roku i po powstaniu 19 kwietnia do 16 maja 1943 roku.*

*W intencji autora, historia ta, może stanowić przyczynek do badań nad historią książki żydowskiej w getcie warszawskim, jednak jest ujęciem odmiennym od spojrzenia dominującego w badaniach losów kultury żydowskiej i jej strat, które co do zasady przyjmują perspektywę ofiar, a nie sprawców. Dobitym wyrazem takiej perspektywy jest pojęcie „libricide”, opisane między innymi w fundamentalnej pracy Rebeki Knuth<sup>1</sup>, czy w obszernym artykule Katarzyny Liszki<sup>2</sup> analizującym to pojęcie w kategoriach filozoficzno-historiograficznych.*

*W tekście poniżej natomiast, zgodnie z zainteresowaniami autora – historia bibliotek, użyto narzędzi badawczych należących do obszaru badawczego bibliologii (księgoznawstwa), a bibliologia traktuje książkę, jako nośnik informacji i narzędzie komunikacji w społeczeństwie. Nie jest więc przedmiotem tego artykułu określenie roli książek w zachowaniu kultury żydowskiej, raczej opisanie nieznanego w dotychczasowym piśmiennictwie aktywności dwóch niemieckich bibliotekarzy. Jakie intencje nimi kierowały? Co chcieli znaleźć wśród ruin getta? Czy wśród książek przynależnych do kultury skazanej na zagładę spodziewali się znaleźć jednak coś przydatnego dla niemieckiej nauki? czy może był to zawodowy odruch bibliotekarza, próbującego dołączyć do zbiorów ‘swoich’ bibliotek każdą książkę, nawet znaną w popiołach? Tego już się nie dowiemy...*

W tekście tym opiszemy starania bibliotekarzy niemieckich Wilhelma Wittego i Gustawa Abba o zagospodarowanie bezpiecznych książek pozostałych w mieszkaniach prywatnych i w lokalach użytkowych getta warszawskiego, po deportowaniu ich właścicieli do obozu zagłady w Treblince.

Wymienieni dwaj bibliotekarze niemieccy byli skierowani z Rzeszy do opieki nad polskimi bibliotekami naukowymi<sup>3</sup>. Dostrzegli oni problem bibliotek

---

1 R.Knuth, *Libricide : the regime-sponsored destruction of books and libraries in the twentieth century*, London 2003

2 K. Liszka, Książka żydowska w Europie Środkowej i Wschodniej w XIX–XX wieku w: *Studia Judaica* 20 (2017), s. 187–207

3 Bibliotekarze niemieccy Witte i Abb zostali wysłani do Polski w 1940 r. dla zaopiekowania się bibliotekami naukowymi. Abb zorganizował Główny Zarząd Bibliotek (GZB) w Krakowie, zarządzający bibliotekami w skali Generalnego Gubernatorstwa a Witte stanął na czele bibliotek

żydowskich i chcieli przejąć książki pozostałe w getcie po wywózce ich właścicieli. W olbrzymiej literaturze dotyczącej getta warszawskiego i jego strat, niespodziewanie mało napisano o książkach, które były wszakże intensywnie obecne w życiu mieszkańców wszystkich gett na terenach okupowanych przez Niemców. Kilka stron poświęcili im w swoim kompendium Barbara Engelking i Jacek Leociak<sup>4</sup>. Pewne, acz niewystarczające wiadomości przynoszą publikacje: *The Holocaust and the book : destruction and preservation*<sup>5</sup> oraz artykuł Davida Shavita *Jewish Libraries in the Polish Gettos during the Nazi era*<sup>6</sup>.

Cóż wiadomo o książkach i bibliotekach w getcie warszawskim? Można je podzielić na książki prywatne (biblioteczki domowe mieszkańców getta) i publiczne, a więc pochodzące z wypożyczalni, bibliotek i księgarń. Barbara Temkin dokonała w 1934 r. cennych ustaleń, oceniając mianowicie stany liczbowe i charakterystykę książek żydowskich w Warszawie, a więc jeszcze nie w samym getcie, bo sześć lat przed jego utworzeniem (12.10.1940 r.). Dane te można uznać za częściowo przynajmniej miarodajne dla książek z okresu istnienia getta. Temkin wyliczyła, iż w roku 1934 działało w Warszawie 50 bibliotek żydowskich. Dzieliły się one na robotnicze (13), przy instytucjach syjonistycznych (11), przy związkach zawodowych (6), judaistyczne (2), prywatne wypożyczalnie dochodowe (10), małe wewnętrzne biblioteki (6)<sup>7</sup>. W 1935 r. skorzystało z nich 19 349 czytelników, podkreślić należy przy tym, że tymi czytelnikami byli przeważnie robotnicy i drobni kupcy, a również oni byli czytelnikami w Bibliotece Wielkiej Synagogi przy ul. Tłomackie, a więc zakładu naukowego.

Wszystkie wymienione biblioteki miały charakter publiczny, oprócz nich w domach getta istniały księgozbiory domowe, mniej lub bardziej liczne, do których mieszkańcy byli bardzo przywiązani. Policzyć tych książek nie sposób, ponieważ brak danych, można najwyżej przypomnieć, że liczbę ludności żydowskiej w Warszawie, jeszcze przed utworzeniem getta w listopadzie 1940 roku ocenia się na około 400 000 mieszkańców<sup>8</sup>. Byli to zarówno mieszkańcy dzielnic, które weszły w obręb przyszłego getta, tylko część z nich

---

warszawskich jako komisarz. Zob.: A. Mężyński, *Dwa oblicza niemieckich bibliotekarzy w Polsce podczas okupacji 1939–1945*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiórami Historycznymi” 2022, t. 16, z. 3, s. 393–406.

4 B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013.

5 *The Holocaust and the book. Destruction and preservation*, ed. J. Rose, Amherst 2001.

6 D. Shavit, *Jewish Libraries in the Polish Ghettos during the Nazi era*, „Library Quarterly” 1982, t. 52, nr 2, s. 103–121.

7 B. Temkin, *Biblioteki żydowskie w Warszawie w świetle cyfr*, „Dos Wirtszafteche Lebn” 1934, nr 6–7, s. 20–27.

8 B. Engelking, J. Leociak, *dz.cyt.*, s. 66

miała większe lub mniejsze księgozbiory domowe, bez książek natomiast wprowadzali się mieszkańcy z innych dzielnic Warszawy (ok. 138 tys. Żydów zmuszonych do przesiedlenia w obręb getta) oraz, już później, przesiedleńcy wewnątrz samego getta, gdzie władze zmuszały do częstych przemieszczeń. Jednocześnie z terenu getta wyprowadziło się ok. 113 tysięcy Polaków, zapewne część z nich nie zdołała zabrać swoich książek. Czy wchodzącym do getta, czy też przeprowadzającym się w jego obrębie wolno było zabrać ze sobą tylko nieduży pakunek. Przeniesienie większego bagażu z książkami było niemożliwe.

Księgozbiory publiczne, a więc zgromadzone w księgarniach, wypożyczalniach czy antykwariatach odgrywały również wielką rolę. Książki te były czytane i krążyły intensywnie w społeczeństwie getta, jednak wszystkie te kategorie zostały w pewnym momencie zagrożone. Okupanci wprowadzali stopniowe ograniczenia w funkcjonowaniu tych instytucji. Już 9 lutego 1940 r. (czyli jeszcze przed formalnym utworzeniem getta) zamknięto wszystkie prywatne żydowskie wypożyczalnie. 10 maja 1940 wydano zakaz księgarzom polskim nabywania jakichkolwiek wydawnictw od wydawców żydowskich, a 1 czerwca 1940 r. zabroniono Żydom handlu księgarskiego w ogóle. Niespodziewanie jednak wiosną 1941 r. Judenrat uzyskał od Niemców zgodę na otwarcie księgarni, czytelni i wypożyczalni. Ludność getta skorzystała z tej szansy i w kwietniu 1942 r. działały w getcie oficjalnie 24 biblioteki, czytelnie i księgarnie. Spis tych wypożyczalni podali B. Engelking i J. Leociak (jednakże bez przytaczania liczby książek)<sup>9</sup>. Zastrzegli również, że ich spis nie odtworzył adresów niewielkich prywatnych wypożyczalni<sup>10</sup>. Autorzy informują o dużym ruchu czytelnictwem, o bibliotekarkach, które roznosiły książki do zamawiających je czytelników, stwierdzają jednak, że „Nie sposób dziś odtworzyć adresów niewielkich prywatnych wypożyczalni”. Natomiast kronikarz getta Emanuel Ringelblum zapisał w lutym 1941 roku: „w dziesiątkach kamienic są biblioteki z żydowskimi i polskimi książkami”<sup>11</sup>. Mieszkańcy getta wymieniali się oczywiście, co należy przypomnieć, tymi książkami, w grę wchodziły jednak książki już w getcie obecne, gdyż nowi mieszkańcy sprowadzać ich nie mogli.

Podczas pierwszego i najliczniejszego wysiedlenia z getta do Trebłinki w dniach 22 lipca do 21 września 1942 r. z Warszawy wywieziono około 300 000 osób, które oczywiście nie zabrały ze sobą swoich domowych bibliotek. Książki te wraz z innym opuszczonym dobytkiem stawały się często łupem szabrowników polskich i żydowskich.

---

9 B. Engelking, J. Leociak, dz. cyt., s. 585.

10 Tamże, s. 583.

11 Cyt. za: B. Engelking, J. Leociak, dz. cyt., s. 583

Zauważyć można, że w podobnej sytuacji likwidacji getta łódzkiego, żydowskie władze getta zebrały z opuszczonych mieszkań 30 tys. książek, co chwilowo uchroniło je przed zniszczeniem, nie zdążyli jednak stworzyć z tej masy książek żadnej biblioteki a jedynie nieużywaną składnicę książek<sup>12</sup>, która ocalała aż do końca wojny, dalsze jej losy nieznanne.

Powracając do zasadniczego tematu tego tekstu, czyli losów książek pozostałych w getcie warszawskim po opuszczeniu domów przez ich mieszkańców, przypomnijmy, że mienie pozostawione przez wysiedlonych Żydów rekwirowały oddziały SS. a w ich strukturze Komisja Werterfassung<sup>13</sup> Na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG) kierował nimi Odilo Globocnik, komendant policji i SS w dystrykcie lubelskim. Koordynował on „Aktion Reinhardt”, wymierzoną w Żydów z GG. Otrzymał on specjalne pełnomocnictwo do samodzielnego działania, mające na celu rozwiązanie „kwestii żydowskiej” w Generalnym Gubernatorstwie, niezależnie od kompetencji lokalnych władz administracyjnych czy SS. Oddziały SS konfiskowały dobra więźniów przywożonych do obozów zagłady, ale również – mienie pozostawione przez nich w opustoszałych gettach. Rola tych oddziałów polegała na: „samym wysiedlaniu, wykorzystaniu siły roboczej, zużycowaniu ruchomości, ujęciu wartości ukrytych i nieruchomości”<sup>14</sup>. Globocnik ukończył swoje zadanie zaboru mienia żydowskiego w GG 19 października 1943 r. i zdobycze swoje podsumował w raporcie, przedłożonym Heinrichowi Himmlerowi 5 stycznia 1944 r.<sup>15</sup> Obok wyliczenia i podsumowania wartości pieniędzy, dewiz, klejnotów i brylantów, policzył też wartość zarekwirowanego sprzętu domowego oraz zwykłej „garderoby, bielizny, pierza i szmat”. W tych skrupulatnych wykazach sporadycznie pojawiały się dzieła sztuki, takie jak: rzeźby i obrazy, również książki.

Książki raczej pozostawały w opuszczonych mieszkaniach prywatnych, czy w lokalach pozamykanych bibliotek publicznych. Nie były one też przedmiotem głównego zainteresowania oddziałów SS, rabujących pozostawione mienie, z powodu ich nikłej wartości handlowej.

---

12 *Kronika getta łódzkiego, Litzmannstadt Getto 1941-1944*. T. 5: *Suplementy*, oprac. i red. J. Baranowski [i in.], Łódź 2009, s. 277. Zob. też I. Olejnik, *Głód słowa drukowanego : o bibliotekach i czytelnictwie w Getcie Łódzkim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 2013, nr 17, s. 97–108.

13 Werterfassung – podległa SS instytucja gromadząca i segregująca mienie Żydów wywiezionych na śmierć. Dysponowała wieloma magazynami; zatrudniała ok. 4 tys. pracowników. Prawie wszyscy zostali deportowani do Treblinki w kwietniu 1943 r. Za: Archiwum Ringelbluma, t. 33, 2024, s. 480.

14 S. Piotrowski, *Misja Odyla Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949, s. 24.

15 Tamże, s. 27-30.

Zwrócił na nie jednak uwagę komisaryczny kierownik Biblioteki Państwowej w Warszawie Wilhelm Witte. Biblioteka Państwowa była sztucznym tworem, który powołano do życia w lipcu 1940 r. i która łączyła administracyjnie w całość Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytecką i Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich. Kierownik Witte był bibliotekarzem niemieckim przybyłym z Wrocławia, gdzie kierował w Bibliotece Uniwersyteckiej Działem Sławików. W GG podlegał on Głównemu Zarządowi Bibliotek (GZB), mieszczącemu się w stolicy GG, czyli w Krakowie. Dyrektorem GZB był Gustav Abb, oddelegowany do Krakowa z Berlina, gdzie pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej.

Obaj wymienieni bibliotekarze niemieccy będą się starać o przejęcie książek pozostałych w getcie po deportacjach, które rozpoczęły się w lipcu 1942 r. i stoczą w tej sprawie batalię z SS. Rozpoczął ją Witte. W sierpniu 1942 r. wystosował pismo do SS-mana Heinza Friedricha Auerswalda, komisarza Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie (Der Kommissar für den jüdischer Wohnbezirk in Warshau). W piśmie tym masową deportację do Treblinki (21 lipca – 12 września 1942 r.) nazwał eufemistycznie „zmniejszeniem obszaru żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej” i dodał, że w opuszczonych domach pozostanie

znacząca liczba książek i zbiorów książkowych, których zniszczenie byłoby niecelowe, ponieważ:

1. Znajdują się w nich liczne dzieła, które poczynając od wybuchu wojny 1939 r., zostały wypożyczone przez żydowskich użytkowników z bibliotek publicznych – także z Rzeszy Niemieckiej – i mimo wszystkich monitów, nie zostały zwrócone.
2. W zbiorach książek dzielnicy żydowskiej znajduje się bardzo dużo dzieł, które powinny znaleźć się w bibliotekach państwowych Rzeszy Niemieckiej i Generalnego Gubernatorstwa z powodów politycznych i naukowych.

W związku z powyższym proszę o spowodowanie:

- I. by wszystkie zbiory książkowe dzielnicy żydowskiej, niezależnie czy duże czy małe, własności prywatnej czy publicznej, znajdujące się również w handlu księgarskim, zostały przez odpowiednie władze skonfiskowane i zabezpieczone;
- II. by Biblioteka Państwowa w Warszawie, jako biblioteka dystryktu, otrzymała upoważnienie do przejęcia tych książek i do wykorzystania ich pod względem bibliotecznym, w interesie władz GG i Rzeszy<sup>16</sup>.

---

16 *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych.* Wybór i oprac. A. Mężyński przy współpracy H. Łaskarzewskiej, Warszawa 2003, s. 115–116.

Witte zawiadomił jednocześnie swego zwierzchnika w Krakowie G. Abba o tej interwencji. Przekazał mu też informację, że ludność dzielnicy żydowskiej zmniejszy się po dwóch miesiącach akcji likwidacyjnej do 70 000 osób, bo reszta, ok. 200 000 osób zostanie wywieziona.

Nie wezmą oni ze sobą swojej własności – przekonywał Abba – i z całą pewnością można oczekiwać, że pozostanie bardzo wiele książek, wśród których znajdują się, bez wątpienia, liczne zbiory wartościowego piśmiennictwa a nawet rękopisów<sup>17</sup>.

Przypuszczał, że tych opuszczonych książek będzie ok. 500 000, sporządził nawet kosztorys przewiezienia ich furmankami do Biblioteki Państwowej, którą zarządzał. Opiewał on na 10 000 złotych. Problemem dla Wittego było jednak znalezienie dla tak dużej liczby książek miejsc w magazynach. Nie pomieściłyby się one ani w Bibliotece Narodowej, ani w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, które już przed wojną cierpiały na niedostatek powierzchni w magazynach, a w czasie okupacji zapełniono je dodatkowo zbiorami bibliotek zlikwidowanych instytucji i osób prywatnych. Witte, chcąc znaleźć wyjście z tej sytuacji, zamierzył zaanektować budynek byłej Głównej Biblioteki Judaistycznej przy Wielkiej Synagodze (ul. Tłomackie). Jej zbiory, liczące w przybliżeniu 40 000 woluminów, w pierwszych miesiącach okupacji wywiozło Kommando Paulsen<sup>18</sup> do siedziby Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie (RSHA), natomiast budynek Biblioteki przetrwał wysadzenie Synagogi (16 maja 1943 r.), mimo że znajdował się w jej bezpośrednim sąsiedztwie i istnieje on, wyremontowany, do dzisiaj. W czasie okupacji pozbawiony zbiorów budynek używany był przez SS do różnych celów niebibliotecznych, też jako miejsce przejściowego pobytu dla Żydów z Niemiec, przed ich wywózką do obozów zagłady.

Plan Wittego był więc pozornie prosty: należy przeszukać w getcie opustoszałe mieszkania i inne miejsca, w których mogły być gromadzone książki, po czym przewieźć je do magazynów budynku byłej biblioteki przy ul. Tłomackie, względnie, do Biblioteki Państwowej. Witte prawdopodobnie niewiele wiedział o książkach, które chciał zgarnąć w ruinach getta. Można jedynie przypuszczać, że mógłby przyjąć, obok prywatnych, również zbiory żydowskich bibliotek powszechnych, które przed wojną były w Warszawie względnie liczne.

W czasie okupacji ożywiła się w całej Warszawie, również w getcie, sprzedaż książki antykwarycznej, kwitł też uliczny handel książkami. Ubożająca inteligencja całego miasta, dla zdobycia środków do życia, wyprzedawała swoje księgozbiory domowe. Również na takie łupy mógł liczyć W. Witte.

---

17 A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*, Warszawa 2010, s. 201: List W. Wittego do G. Abba, 18 VIII 1942.

18 A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Październik-grudzień 1939 r.*, Warszawa 1994.

Droga do realizacji jego planu była jednak daleka. Na pismo Wittego z sierpnia 1942 r. Auerswald nie odpowiedział. Bibliotekarz nie dał jednak za wygraną i skierował 24 października 1942 r. następne pismo do najwyższej władzy SS w dystrykcie: dowódcy SS i policji w dystrykcie warszawskim SS-Oberführera Arpada Wiganda (w latach 1941-1942). Powtórzył argumentację znaną z listu do Auerswalda dodając jeszcze, że pożyteczną rolę w tej akcji mogliby spełnić jako pośrednicy, Rada Żydowska (Judenrat) i profesor Majer Bałaban, znany w Bibliotece Państwowej w Warszawie, gdyż uczęszczał do niej w czasie okupacji na polecenie władz niemieckich, z zadaniem kontynuacji „Bibliografii Żydów w Polsce”.

Wigand zareagował szybko. Już w dwa dni później Wittego przyjął Sturmbannführer Max Jesuiter, kierownik Wydziału organizacyjnego w urzędzie Wiganda. Zakomunikował on Wittemu, że książki i zbiory biblioteczne „byłego getta” zostały zarekwirowane przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, a jaki będzie ich dalszy los – tego SS w Warszawie nie wie. Esesman zbył w ten sposób najprawdopodobniej Wittego, używając argumentu, z którym nie mógł wtedy dyskutować bibliotekarz, bo przecież nie można się było sprzeciwiać decyzjom potężnej centrali niemieckiej policji w Berlinie. Argument ten był tylko wymówką. RSHA nie mogło w żaden sposób interesować się książkami pozostałymi w getcie, choćby z tego względu, że przewiezienie ich do Berlina nie było możliwe. RSHA budowało wprawdzie swoją bibliotekę i to do niej właśnie przywieziono w 1939 r. warszawskie zbiory Głównej Biblioteki Judaistycznej przy Wielkiej Synagodze. Jednak kłopoty lokalowe sprawiły, że część zrabowanych, zresztą w całej Europie, książek pozostawała nadal w nierozpakowanych pakach w piwnicach biblioteki RSHA w Berlinie. Co więcej – właśnie w 1942 r. biblioteki berlińskie rozpoczęły stopniową ewakuację własnych zbiorów w obawie przed nalotami alianckimi. Część swoich zbiorów Biblioteka RSHA wywiozła też na Dolny Śląsk i tereny czeskie<sup>19</sup>.

Niewykluczone co prawda, że jakieś książki zgromadzone po stłumieniu powstania w getcie przez żydowskie komando w Werteerfassung SS zamierzało wysłać do Kraju Warty z Poznaniem jako jego stolicą zgodnie z ówczesnymi ustaleniami między Himmlerem a Frankiem dotyczącymi innych rodzajów osieroconych przedmiotów<sup>20</sup>.

---

19 O Bibliotece RSHA w Berlinie zob. m.in. D. Schidorsky, *Confiscation of libraries and assignments to forced labor. Two documents of the Holocaust*, „Libraries and Culture” 1998, t. 33, nr 4, s. 347–348.

20 W lecie 1940 r. administracja cywilna uzyskała wyłączną władzę nad Judenratami i pracą przymusową Żydów, w początku 1942 r. także w kwestiach konfiskat i wysiedleń. RSHA przygotował dwa procesy przeciw korupcji w bliskim kręgu Franka i wymusił utworzenie stanowiska sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa w biurze generalnego gubernatora, którym w maju 1942 został



W. Witte, uzyskawszy wspomniane wyjaśnienie w warszawskiej centrali SS, skapitulował. Nie poddał się jednak jego zwierzchnik G. Abb. Skłonił on Ludwiga Eichholza, szefa Wydziału Nauki i Nauczania w rządzie GG, do interwencji u Friedricha Krügera, dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie. 7 grudnia 1942 r. Eichholz wystosował pismo do Krügera, w którym zakwestionował zamiar rekwizycji książek w getcie przez RSHA. Wszystkie biblioteki publiczne i prywatne w Generalnym Gubernatorstwie, w tym również biblioteki gett w Warszawie i Krakowie, pozostają w dyspozycji Biblioteki Państwowej – argumentował – nie można więc wywozić tych książek z GG bez wyraźnego zezwolenia generalnego gubernatora Hansa Franka. O wszystkich wypadkach wywozu powinien też być powiadomiony Główny Zarząd Bibliotek<sup>21</sup>. Policja i SS w GG pozostawały w stałym konflikcie z władzami cywilnymi H. Franka, toteż chcąc uniknąć jakichkolwiek zarzutów o uchybienia formalne, Krüger musiał odpowiedzieć na pismo wysokiego urzędnika rządu GG. W imieniu Krügera odpowiedział więc 30 marca 1943 r. SS-Obersturmbannführer (podpis nieczytelny)<sup>22</sup>. Wyjaśnił on, że to na rozkaz Krügera już od początku akcji przesiedleńczej, całe mienie żydowskiego getta jest konfiskowane na rzecz SS i nie przewiduje się żadnych wyjątków. Książki pozostałe w getcie warszawskim zbadała specjalna komisja SS i zwróciła na nie uwagę RSHA. Urząd ten przysłał z Berlina rzeczoznawcę, który wyraził zainteresowanie pewnymi pozycjami, mianowicie podstawowymi publikacjami naukowymi, encyklopediami, bibliografiami i słownikami. Po dokonaniu takiej selekcji, wysłannik RSHA wywiózł wybrane książki do Berlina. Co więcej, w piśmie zapewniono, że nad książkami getta SS będzie jeszcze pracować, chce je scentralizować i podzielić według języków. W znacznym stopniu ta narracja była nieprawdziwa i miała na celu wyłącznie zamknięcie ust Wittemu i Abbowi.

Bibliotekarze Abb i Witte musieli więc skapitulować, gdy Krüger, naczelny esesman i szef policji w GG oświadczył, że to SS dysponuje niepodzielnie wszystkimi dobrami pozostałymi w gettach i nikogo do nich nie dopuści. Wiedzieli oczywiście, że Krüger opisuje zdarzenia, których najpewniej nie było, bo na przykład wizyta rzeczoznawcy RSHA w Warszawie była mało prawdopodobna.

Jednak Abb raz jeszcze podniósł sprawę książek żydowskich, już po upadku powstania w getcie, zwracając się tym razem bezpośrednio do Krügera

---

Friedrich W. Krüger, szef policji i pełnomocnik Himmlera jako RKFDV. To oznaczało w praktyce, że SS i Gestapo zdobyło pełną władzę nad Żydami i ich majątkiem. W lecie 1943 r. Frank i Himmler zawarli kompromis, ale własność żydowska zgromadzona w magazynach SS została przetransportowana do Urzędu Powierniczego GG nie wcześniej niż w czerwcu 1944 r

21 A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy...*, s. 203; List L. Eichholza do F.W.Krügera z 7.XII.1942.

22 A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy...*, s. 203.

i powtarzając prośbę o przekazanie książek, jak i budynku byłej Głównej Biblioteki Judaistycznej. I znów w imieniu Krügera odpowiedział ten sam, nieznany z nazwiska SS-Obersturmbannführer. Tym razem temat książek przemilczał, a co do budynku wyjaśnił, że został on przekazany administracji wojskowego garnizonu warszawskiego<sup>23</sup>. Tym samym władze policyjne ucięły dyskusję o książkach w getcie warszawskim i pozostałym na jego terenie budynku Biblioteki, udowadniając swoją wyższość nad administracją cywilną, do której należeli obaj bibliotekarze Abb i Witte, ale także Eichholz, przedstawiciel rządu GG.

Te decyzje, wynikające z rozkładu sił politycznych w GG, były przyczyną, iż tych nielicznych książek w getcie, które się nie spaliły po powstaniu (kwiecień-maj 1943 r.) i pozostały w ruinach budynków, choć były dla SS zupełnie nieprzydatne, nie pozwoliła ona nikomu przejąć, ponieważ była wyłącznym właścicielem całego mienia żydowskiego. W rezultacie stały się one po zakończeniu powstania obiektem szabru i pokątnego handlu, który trwał jeszcze po wojnie.

Na zakończenie można postawić dwa pytania, nie oczekując zresztą na nie odpowiedzi. Dlaczego opisane wydarzenia znajdują tak nikły oddźwięk w literaturze przedmiotu? Książka, choć często obecna w korespondencji i wspomnieniach mieszkańców getta, już jako część zbiorów bibliotecznych pojawia się rzadko. Zapewne wobec ogromu i ciężaru zagrożeń egzystencjalnych – takie problemy, jak los bibliotek schodziły na dalszy plan.

Polskiego czytelnika opracowań historycznych związanych z II wojną światową może zaskoczyć fakt, że ratowania książek w getcie chcieli się podjąć bibliotekarze niemieccy, wysłani do Generalnego Gubernatorstwa dla zaprowadzenia niemieckiego ładu w polskich bibliotekach. Zarówno Abb, jak i Witte byli członkami hitlerowskiej Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP), a ten pierwszy był również zadeklarowanym, ideowym nazistą. I mimo tego usiłowali oni wydrzeć ze szponów SS i ocalić przed zniszczeniem książki getta, których wartości tak naprawdę nie znali. Pełnej odpowiedzi udzielić, oczywiście, nie można, można jednak postawić hipotezę, że obiektem ich troski była książka jako taka: niezależnie od jej proveniencji. Byli bibliotekarzami ze starej niemieckiej szkoły i nie dopuszczali myśli o zniszczeniu książki naukowej, a za takie uważali, przynajmniej niektóre, książki w getcie i kierując się zasadami fachu i jego pragmatyką podjęli działania dążące do ich ochrony, choć ich pozycja w starciu z SS okazała się za słaba. Zawodowa rzetelność Wittego i Abba nie powinna jednak przesłaniać zasadniczego wniosku płynącego z ich przytoczonej powyżej korespondencji

---

23 Tamże, s. 204: list z 16 IX 1943 r.

i zawartej w niej argumentacji. Troszcząc się o los osieroconych książek niewątpliwie doskonale zdawali sobie sprawę z losu ich wywiezionych do Treblinki właścicieli, tyle że ten nie wzbudzał ich zainteresowania.

### Bibliografia

- Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945. Wybór dokumentów źródłowych.* Wybór i oprac. A. Mężyński przy współpracy H. Łaskarzewskiej, Warszawa 2003.
- Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013.
- Kronika getta łódzkiego, Litzmannstadt Getto 1941–1944.* T. 5: *Suplementy*, oprac. i red. J. Baranowski [i in.], Łódź 2009.
- Mężyński A., *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Mężyński A., *Dwa oblicza niemieckich bibliotekarzy w Polsce podczas okupacji 1939–1945*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2022, t. 16, z. 3, s. 393–406.
- Mężyński A., *Kommando Paulsen. Październik–grudzień 1939 r.*, Warszawa 1994.
- Olejniki I., *Głód słowa drukowanego : o bibliotekach i czytelnictwie w Getcie Łódzkim*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum” 2013, nr 17, s. 97–108.
- Piotrowski S., *Misja Odyla Globocnika. Sprawozdania o wynikach finansowych zagłady Żydów w Polsce*, Warszawa 1949.
- Schidorsky D., *Confiscation of libraries and assignments to forced labor. Two documents of the Holocaust*, „Libraries and Culture” 1998, t. 33, nr 4, s. 347–348.
- Shavit D., *Jewish Libraries in the Polish Ghettos during the Nazi era*, „Library Quarterly” 1982, t. 52, nr 2, s. 103–121.
- Temkin B., *Biblioteki żydowskie w Warszawie w świetle cyfr*, „Dos Wirtszafteche Leb’n” 1934, nr 6–7, s. 20–27.
- The Holocaust and the book. Destruction and preservation*, ed. J. Rose, Amherst 2001.

